

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
— wów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 10 grudnia.

Imiona: Rzym. - kat. Dziś: N. M. P. Loret. Jutro:
Damazego pap. — Gr.-kat. Dziś: 27. Jakowa M. Jutro: 28.
Stefana M. — Słowiańskie: Dziś: Radziława. Jutro: Woj-
mira.

Wschód słońca 7:46, zachód 3:59.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
zowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Polomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteki
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtork. i piąt. od 3—5, w niedz.
— 1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tyl-
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty,
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Poln. 10—1 i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niez. i św. ruskich).

Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem świąt i soboty od g. 3—9 wieczor.

Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele
od h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Wystawa gwiazdkowa sztuki stosowanej p.
Maryli Wexówny w sklepie „Sudhof i Grabowski“ (ul. Aka-
micka l. 8).

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i co-
dziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie
o g. 7:30. W niedziele, święta i soboty 2 przedstawienia.

14

Teodor Jeske-Choiński

Klara z Mikorzyną

Opowieść historyczna

(Ciąg dalszy).

Lwica jednak, czujna, szybka, podchwytywała ka-
żde cięcie, odbijając je ze zręcznością doskonałego
szermierza.

— Warta złotych ostróg — odezwał się jeden
z napastników. — Patrzy się jej miecz miasto ką-
dzieli.

— Srom nastawać na wolność takiej białogłowy —
mruknął drugi.

Odsunawszy krąg hełmu, przypatrywał się Garca
z zajęciem tej walce nierównej; dziesięciu starych, do-
świadczonych zbójów, nie mogło dać rady jednej biało-
głowie.

— Krew mężów dużej ręki krąży w jej żyłach.
O miłość takiej rycerskiej dziewczyny warto się ubiegać...

Zaśmiał się z cicha, kiedy jeden z jego ludzi,
oberwawszy po łbie, odskoczył, jak oparzony.

Wolno zbliżył się do walczących.

— Dzieci wam kołysać, gałgany! — huknął —
nie pracować orężem. Żaden li z was nie potrafi obez-
władnić słabej białogłowy?

— A jakże, słabej — odezwał się jeden ze zbi-
rów. — Garbujcie sami, miłośnicy panie.

Lekko, jakby się bawił, zatoczył Garca mieczem

Poświęcenie gimnazjum V. o g. 10:30 rano. Nowy
gmach przy ul. Młynarskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dr. B. Pa-
włowski: „Królestwo Polskie“ (1815—1830) sala XIII Uniw.
ul. św. Mikołaja 4, II p., pocz. o g. 6 wiecz.

Posiedzenia i zgromadzenia. XII posiedzenie Pol.
Tow. Przyr. im. Kopernika o g. 6 w sali Inst. chem. uniw.
(ul. Długosza). — Nadzw. walne zgrom. stow. przem. kraw-
ców i kuźnierzy o godz. 8 w w lokalu stow. krawców,
ulica Sobieskiego l. 3. — Posiedzenie literackie w „En-
glish Circle“ o g. 7:30 wiecz. w Kasynie urzęd. Rynek l. 9.

Teatr miejski. Dziś o g. 7 w. „Trubadur“, opera
w 5 aktach Verdiego.

Z ostatniej poczty.

§ **Sprawa ks. biskupa Roopa.** Dziś upływa termin,
wyznaczony kapitule wileńskiej przez władze do wybra-
nia pełnomocnego administratora dyecezyi wileńskiej,
przyczem władze zastrzegły poufnie, iż nie zgodzą się na
wybór prałatów Sadowskiego i Frąckiewicza, któremu
właśnie ks. biskup Roop powierzył czasowy zarząd
spraw duchownych dyecezyi.

Jak słychać, prałaci wileńscy zdecydowali są wy-
trwać przy ścisłym brzmieniu prawa kanonicznego, orze-
kającego, iż administratora nie wybiera kapituła, lecz
mianuje biskup, zmuszony przez czas dłuższy bawić po-
za granicami swojej dyecezyi. W razie otrzymania takiej
odpowiedzi generał-gubernator zagraził prałatom
— deportacją w głąb Rosyi. Członko-
wie kapituły wileńskiej przygotowani
są na taką ewentualność; sędziwy ks. pra-
łat Frąckiewicz ma już ułożone do dro-
gi najniezbędniejsze ruchomości, z któ-
remi rozstaćby się nie chciał.

W Petersburgu kazały ostatnimi czasy pogłoski
o innym represyjnym środku względem opornego duche-
wiefstwa dyecezyi wileńskiej. Oto dyecezya wileń-
ska miała by być skasowana, na podobieństwo
dyecezyi mińskiej. Połowę biskupstwa wileńskiego przy-
łączonoby do dyecezyi żmujdzkiej, a połowę do metro-
polii mohylewskiej...

§ **Powszechne nauczanie w Rosyi.** Do prezesów
gubernialnych zarządów ziemskich, dyrektorów i inspek-
torów szkół ludowych, minister oświaty rozesłał okólnik
w sprawie ułożenia sieci szkół, oraz nadesłania wiadomo-
ści przeważnie charakteru finansowego, niezbędnych
przy detailicznym opracowaniu kwestyi wprowadzenia
nauczania powszechnego.

§ **Zamknięcie „Epoki“.** Wczoraj donieśliśmy o zam-
knięciu dziennika „Epoka“, będącego organem Polskiej
Partyi Postępowej. Odezwa redakcyi — rozesłana czy-
lika kół. Nagie złączył się jego brzeszczot z brzeszczo-
tem dziewczyny, zdawało się, że go oplół miękkiemi
zwojami węża i miecz panny Klary wyleciał w powie-
trze.

Zdumiona lwica rzuciła się z toporem na zwy-
cięzcę, w tej samej jednak chwili objęło ją dwoje ra-
mion żelaznych, a objęły ją z taką siłą, iż zwiśla
w strasznym uścisku, jak kwiat podcięty.

VI.

Zdumionemi oczami powiodła panna Klara dokoła,
kiedy się nazajutrz przebudziła. Spoczywała w wygo-
dnym łóżku, na miękkim, jedwabnym pościaniu.

To nie było jej twarde łożo, wysłane wilczemi
skórami.

I nie w swojej skromnej komnacie sypialnej się
znajdowała. Tak bogatych, wzorzystych kobierców, jakie
tu zakrywały ściany i podłogę, nie widziała nigdy.

A jednak leżały na ławie, wybitej czerwonym
suknem, przysuniętej do łóżka, jej suknie, a obok nich
stała jej własna pokojowa.

Gdzie była — u kogo?

Pytającym wzrokiem spozjrzała na pokojową.

— Gdzie jesteście, Rogniedo?

— W leśnym gródku pana Garcy — odpowie-
działa sługa.

— W leśnym gródku, w norze rabusia?

Tak, teraz przypomniła sobie wypadki dnia
wczorajszego. Garca zmógł ją, potem związano jej ręce
i nogi, ktoś okrył ją płaszczem i niósł przez płomienie
i kłęby dymu do przystani. Kiedy ją usadowiono w łoż-
dzi, obejrzała się na zamek. Płonął, jak pochodnia, sy-

telnikiem, brzmia: „Epoka“ (Echa poranne i Echa wie-
czne) od dłuższego już czasu walczyła z coraz to potę-
gującymi się trudnościami materyalnemi. Największe wy-
siłki i ofiary grona redakcyjnego, administracyjnego i
pracowników drukarni nie pozwoliły trudności tych opa-
nować. Doznawaliśmy wielokrotnych zawodów ze strony
osób, które, z pobudek rzekomo ideowych, zobowiązały
się opiekować stroną finansową pisma. Wreszcie zna-
leżliśmy się u kresu wszelkich wysiłków i widzimy się
zmuszeni z dniem dzisiejszym „Epokę“ zamknąć.

Chcąc jednak dotrzymać zobowiązań czytelnikom
naszym i zapewnić im odbiór pisma o programie po-
krewnym, zwróciliśmy się do Redaktora i Wydawcy
„Nowej Gazety“ z propozycją, aby odtąd przesy-
łał naszym prenumeratom „Nową Gazetę“ zamiast
„Epoki“.

Redaktor „Epoki“ p. Zygmunt Jachnowski wszedł
do składu redakcyi „Nowej Gazety“.

§ **Pożary w Chełmszczyźnie.** Pisma warszawskie do-
noszą, że w ostatnich czasach w eparchii chełmskiej
zdarzają się dość często pożary zabudowań parafialnych;
konsystorz prawosławny przypisuje to podpalaniu. Z po-
wodu tych wypadków konsystorz zwrócił się do władz
o wykrycie podpalaczy, parochom zaś polecono wszy-
stkie budowle parafialne ubezpieczyć
na koszt parafian.

§ **Upadek „Bundu“.** Pismo hebrajskie „Heed“ twier-
dzi, że „Bund“ schodzi teraz z areny życiowej, ponie-
waż brak mu ludzi, którzy wierzą w urzeczywistnienie
jego celów. Jeden z przewodców „Bundu“ oświadczył
współpracownikowi „Heeda“: „Mamy maszynę, a brak
nam materyału, mamy przywódców, ale nie mamy pro-
letaryatu. Organizacje nasze w Królestwie Polskiem, na
Litwie i Rusi rozpadają się, zostawiając po sobie jedy-
nie cienie, wspomnienia mętne i smutne. Wielu młodych
członków i członkiń, których praca trwała ciągle w par-
tyi przed rokiem lub dwoma laty, wyjechało do Ame-
ryki; wielu znowu wyrzekło się spraw partyjnych i za-
brało się do studyów.“

§ **Wystawa „Spółki artystów malarzy i rzeźbiar-
rzy“.** W sobotę otwartą została w Warszawie wystawa
„Spółki artystów malarzy i rzeźbiarzy“, której kierow-
nictwem zajmują się sami artyści. Zadaniem nowej in-
stytucyi artystycznej będzie popularyzowanie dzieł sztuki
w szerokim zakresie i uprzyjętnienie nabywania ich
szerokim warstwom. W wystawie wzięła udział znaczna
część kolonii artystycznej warszawskiej. Między innymi
wystawiono prace: Żmurki, Ryszkiewicza, Trębacza, Wi-
śniewskiego, Wankiego, Szewczyka, Koszrzewskiego, La-
sockiego, Trzebińskiego, Cieśliewskiego, Bylewskiego.

pał iskrami, które wichler chwycił, rozsypując je po ca-
łej wyspie.

Widok zapadającego się domu przodków odjął jej
przytomność. Co się dalej stało, nie wiedziała.

— W leśnym gródku pana Garcy jesteście? —
wyrzekła głosem zdławionym. — A moi ludzie?

— Połowa zginęła...

— A reszta?

— Wskoczyła do wody, chroniąc się przed mie-
czami ludzi pana Garcy.

— Potonęli...

Zakrywszy oczy dłonią, milczała panna Klara,
oddychając ciężko.

Dlaczego nie usłuchała Wojława?..

Tygodnie miną, zanim burgrabia odszuka pana
Janusza z Góry, a ona będzie tymczasem na łasce i nie-
łasce tego zuchwałego opryszka. Grodowy koniński nie
odważy się przyjść jej z pomocą. Za mało ma zbroj-
nych pacholków i nie lubi nadstawać zgnusiałego karku.
Zleniwiwał w dobrobycie, odwykł od zbroi i miecza.

Jakież zamiary względem niej mógł mieć jej zwy-
cięzca — dlaczego ją porwał, osadził w swojej norze?
Małozł mu zemsty za obrazę? Ludzi jej pobił, zamek
zburzył.

Ktoś stuknął lekko do drzwi.

— Kto tam? — zapytała drżącym głosem, siada-
jąc na łóżku.

— Śniadanie dla waszej miłości — odezwał się
głos mężki.

Drzwi odemknęły się i duża ręka, obrosła wło-
sem, wsunęła do komnaty srebrną tacę. Zapach winnej
polewki, świeżego ciasta i pieczonych jabłek rozszedł
się po komnacie.

(C. d. n.)

Stępskiego, Bilskiego, Cichockiego, Dietrychów, Słupskiego, Stenela, Strobla, Lindemana i wielu innych.

§ **Szał morderczy w Genui.** Przedmieście genueńskie Sampiedarena było w piątek wieczór widownią strasznych scen. Nieiaki Quattrochi, wynajmujący mieszkanie od konduktora kolejowego Bianchiego, pokłóciwszy się z nim o zaległy czynsz, rzucił się wraz z żoną na żonę Bianchiego, stojącą z dzieckiem na ręku, i zamordował ją oraz dziecko uderzeniami noża. Rozplatawszy brzuch samemu Bianchiemu, para morderców rzuciła się na pozostałe troje dzieci Bianchich i podusiła je jedno po drugim.

Po spełnieniu tych strasznych czynów Quattrochi z żoną zaczęli uciekać, lecz skrwawione ich ubranie zwróciło uwagę przechodniów, tak, iż wkrótce tłum ludzi z okrzykami „mordercy” pognął za nimi. Morderców dogoniono, a gdy następnie kilka osób weszło do domu Bianchich i ujrzało wymordowaną rodzinę — rozszalały tłum wepchnął oboje ujętych morderców pod przejeżdżający wóz kolei elektrycznej, skąd policja mogła wydobyć już tylko poszarpane zwłoki.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Przeciw gwałtom pruskim.

Husiatyn. (Tel. pryw.) Wiece polski, zebrany w Husiatynie na dniu wczorajszym, powziął następujące uchwały:

I. Złożyć protest przeciw zamierzonemu gwałtowi pruskiej polityki antypolskiej.

II. Przesłać na ręce prezesa Koła polskiego w Berlinie wyrazy głębokiego współczucia naszym rodakom w zaborze pruskim, oraz słowa zachęty do dalszej, skutecznej i wytrwałej obrony przed gwałtem i przemocą, oraz zapewnienie o jak najgorętszej pomocy ze strony społeczeństwa polskiego.

III. Przesłać na ręce prezesa Koła polskiego w Wiedniu wyrazy uznania za mężkie wystąpienie w parlamencie austriackim w obronie praw rodaków naszych w zaborze pruskim.

IV. Uprosić prezesa Koła polskiego w Wiedniu do wyrażenia imieniem ludności polskiej powiatu husiatyńskiego gorącego podziękowania tym klubom i stronnictwom, które przyłączyły się do manifestacji Koła polskiego.

V. Uczestnicy wiecu zobowiązują się nie kupować towarów i wyrobów pruskiego pochodzenia i nie przysparzać przez to Prusakom środków na nasze pogńębienie.

Oprócz tego uchwalili ten wiec zażądać od rządu zwołania jeszcze w r. b. sesji sejmowej celem uchwalenia w tej kadencji reformy wyborczej sejmowej. Prezydium wiecu: Kazimierz Cieński, Kazimierz Herodyski.

Kołomyja. (Tel. wł.) Odbył się tu wczoraj wiec polski w sprawie gwałtów pruskich przy udziale przeszło 500 osób. Oprócz Polaków byli Rusini i żydzi. Powzięto odpowiednie rezolucje.

Deputacja leśniczych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś u prezesa Koła polskiego i u ministrów zjawi się deputacja galicyjskich leśniczych, złożona z pp. Albinowskiego, Jarosza i Klocka. Deputacja przybyła do Wiednia, celem uzyskania swego postulatu, tj. aby przyznano leśniczemu tytuł „c. k. leśniczych”, tudzież rangę urzędniczą.

Charakterystycznym jest, że obecny minister rolnictwa dr. Ebenhoch, dnia 22 października br. jako poseł podpisał interpelację do rządu, wniesioną przez stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, a domagającą się ostatecznego uregulowania tej aktualnej dla leśniczych kwestyi. Nie ulega więc wątpliwości, że dr. Ebenhoch obecnie jako minister zrozumie słuszność żądań tej kategorii urzędników tak samo dobrze, jak rozumiał ją jako poseł.

Żydzi a odpoczynek niedzielny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jedna z korespondencji parlamentarnych donosi, że u prezydenta ministrów była deputacja klubu żydowskiego, która interweniowała w sprawie złagodzenia przepisów o odpoczynku niedzielnym w Galicyi. Podobno rząd ma niebawem wydać odpowiednie polecenia namiestnictwu lwowskiemu.

Powrót emigrantów.

Bogumin. (Tel. wł.) Na stacyach granicznych Bogumin i Oświęcim w dalszym ciągu trwa olbrzymi napływ robotników, powracających ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Szczególniej zasługuje na uwagę okoliczność, że pomiędzy powracającymi jest wielu takich, którzy dopiero niedawno ojczyznę opuścili, tak że nie zdolali tyle nawet zarobić, ile wynosi koszt przejazdu.

Onegdaj i wczoraj w nocy przybyło znowu do Bogumina pięć pociągów nadzwyczajnych.

Według przybliżonego obliczenia liczbę tych, którzy dotąd przejechali przez dworzec w Boguminie, podają na 40.000 osób.

Ułatwienia dla gorzelników włościańskich.

Wiedeń. (TBK.) Na podstawie obrad ankiety, jaka w lipcu odbyła się w ministerstwie skarbu, przy udziale ministerstwa rolnictwa, przyznano gorzelnikom włościańskim ułatwienia co do produkcji spirytusu wolnego od podatku. Ułatwienia te państwowy Związek agrarny przyjął z wdzięcznością do wiadomości a równocześnie objawił życzenie 1. aby dla ułatwienia qu a n-

tum wolnego od podatku spirytusu ustanowiono klucz jednolity; 2. aby przy rozdziale tego quantum nie brano względu tylko na osoby dorosłe; 3. aby uwzględniono także drobniejszych włościan i przyznano im prawo produkowania spirytusu wolnego od podatku.

Ministerstwo skarbu uwzględniło te życzenia w rozporządzeniu, wydanem do krajowych władz skarbowych. Nowe koncesje atoli dotyczyć będą tylko tych krajów, w których roczna produkcja spirytusu nie przenosi 56 litrów.

Rusini do Björnsona.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub ruski wystąpił Björnsonowi do Rzymu następującą depezę:

„Wielkiemu duchowi teraźniejszości, nieustraszonemu bojownikowi za prawa ludzkie, wybitnemu obrońcy uciśnionych narodów — ukraińsko-ruski klub parlamentu austriackiego w Wiedniu przesyła w imieniu ukraińsko-ruskich ludów (?) z okazji 75 rocznicy urodzin najserdeczniejsze życzenia. Prezydium: Romańczuk, Wassilko, Dnistrański”.

Rozporządzenia z § 14.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie poselskiej omawiają żywo sprawę rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14, gdyż chodzi o ostateczne uregulowanie tej sprawy. Ogółem wydano na podstawie § 14 76 rozporządzeń. Niektóre z nich, a mianowicie 26 z biegiem czasu same przez się stały się bezprzedmiotowe, 4 rozporządzenia uważają stronnictwa Izby za przeciwne konstytucji, chodziliby więc o 46 rozporządzeń. Prezes gabinetu br. Beck dotąd był zdania, że rząd nie ma właściwie obowiązku przedkładać tych rozporządzeń Izbie poselskiej do zatwierdzenia, gdyż wedle ustawy rozporządzenia te miały być przedłożone Izbie posłów, która się zebrała zaraz po wydanu rozporządzeń i to w okresie czterytygodniowym.

Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacje między rządem a stronnictwami. Jak słychać, wniesionym ma być projekt ustawy, mającej nadać rozporządzeniom prowizorycznym moc prawną i zamienić je w definitywne.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Izba poselska prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskiem nagłym w sprawie ugody.

P. ks. Liechtenstein oświadcza, że partya chrześcijańsko-społeczna głosować będzie za ugodą, co atoli nie prejudykuje jej stanowiska w dyskusji merytorycznej, ale powaga Izby wymaga tego, aby uroda nie została załatwioną w drodze pozaparlamentarnej.

P. Tresić-Pavicić oświadcza, że Chorwaci nie mogliby głosować za ugodą nawet w tym razie, gdyby zawierała największe korzyści polityczne, gdyż głosowanie za nią byłoby dobrowolnym wzmocnieniem systemu dualistycznego, który w Austrii Chorwatów germanizuje, a na Węgrzech madziaryzuje. Podnosi, iż w chwili, gdy bracia jego prowadzą w Budapeszcie zaciętą walkę z barbarzyńskimi azyatami, gwałcącymi ich prawa, nie może zachowywać się biernie. Zarzuca innym stronnictwom słowiańskim i Polakom, że nie popierają Chorwatów w ich walce o wolność. Wobec groźącego Chorwacy absolutyzmu, musi ostrzedz ministra wojny, aby nie wysyłał wojsk przeciw Chorwatom, temu najwierniejszemu i najwaleczniejszemu narodowi w monarchii. Apeluje do wszystkich stronnictw o poparcie Chorwatów w ich walce. Uznaje szczere chęci prezydenta gabinetu br. Becka i wierzy w jego przyrzeczenie, dane Chorwatom w sprawie języka, ale nikt nie może wiedzieć, czy po przyjęciu ugody br. Beck jeszcze długo utrzyma się na swym stanowisku. Kończy oświadczeniem, że Chorwaci głosować będą przeciw ugodzie.

P. Kramarz oświadcza imieniem czeskiego Związku narodowego, iż głosować będzie za nagłością. Czini to atoli z zastrzeżeniem, tem bardziej, że i przeciw ustawie z r. 1867 naród czeski podniósł protest. Naród czeski i dziś żąda takiego ukształtowania stosunków prawnopaiństwowych monarchii, któreby odpowiadało podstawom historycznym państwa austriackiego. Z tem zastrzeżeniem Czesi wezmą udział w rokowaniach nad ugodą ze względu na to, że uroda nowa ureguluje na lat 10 dzisiejsze anormalne stosunki między obiema połowami monarchii, jeśli w sposób nie zupełnie zadowolający, to jednak zawsze korzystny.

P. Lecher podniósł, że przedłożona uroda jest pod względem gospodarczym dobrą, pod względem finansowym dostateczną, pod względem politycznym jednakże oznacza zwrot na drodze politycznej separacji obu państw. Wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie za sobą pociągnąć może brak w ugodzie uregulowania kwestyi bankowej. Najlepszym środkiem do rozwiązania tej sprawy, byłby silnie pracujący parlament. Ubolewa, że przedłożenie nie uregulowało kwestyi wojskowej. Delegacje są czystą komedią, a w parlamencie tej sprawy uregulować nie można. Odpiera zarzut, jakoby Izba ludowa nie była zdolna do pracy i podnosi, że właśnie dziś Izba wystawiona jest na największą próbę. Bez powszechnego prawa głosowania nie byłoby parlamentu, któryby mógł być załatwić urodę. Kończy życzeniem, aby zasługa zato przypadła w udziale demokratom. Dom Habsburski powinien być świadom tego, że najwierniejszą i najpewniejszą podstawą dynastji i państwa, jest zadowolenie ludu. (Okłaski.)

P. Ivaniszević oświadczył, że głosować będzie przeciw ugodzie.

P. Pogacznik oświadcza imieniem Klubu słoweńskiego, że klub ten, pragnąc, aby uroda załatwioną została parlamentarnie, będzie głosował za nagłością i za meritum ugody.

P. Adler oświadcza, że socjaliści głosować będą za nagłością, chociaż sąd ich o ugodzie wcale się nie zmienił. Ale tak samo, jak nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za urodę, tak samo nie chcą ponosić odpowiedzialności za ewentualne nieparlamentarne jej załatwienie. Socjaliści pragną, aby ten parlament ludowy nie padł ofiarą obstrukcji. Parlamentarne załatwienie ugody nie jest w pierwszej linii koniecznością państwową, a socjaliści wobec rządu, który stworzył koalicyę wrogich im stronnictw, swem głosowaniem nie chcą dać nawet cienia jakiegos votum zaufania do rządu. Przeciwnie, sądzą, iż parlament wobec takiego rządu powinien okazać swą siłę i zdobyć wszystkie swe prawa. Mowca wskazuje na „junctim“ między ugodą a obniżeniem podatku od cukru i oświadcza, że wobec tego, że uroda, czy załatwiona parlamentarnie, czy pozaparlamentarnie, zawsze przyniesie niekorzyść, woła ułatwić parlamentarne jej załatwienie, aby równocześnie uzyskać jakąś korzyść dla ludności, a to: obniżenie podatku od cukru. W końcu oświadcza raz jeszcze, iż głosować będzie za nagłością wniosku.

Poseł dr. Głabiński złożył następujące oświadczenie: Koło polskie będzie głosowało za nagłością wniosku, będącego przedmiotem dyskusji. Zbytecznym byłoby po wywodach posłów poprzednich uzasadniać jeszcze dalej nagłość ugody. Muszę jednakże stwierdzić, że my mamy specjalnie jeszcze odrębne przyczyny przyśpieszenia obrad Izby. Trwamy bowiem przytem, aby Sejm galicyjski jeszcze przed wpływem swego okresu prawodawczego był zwołany (Potakowania Polaków), abyśmy byli w stanie w Sejmie uchwalić reformę wyborczą, na szerokich podstawach demokratycznych opartą. (Okłaski u Polaków.) Zależy więc od rządu a po części od Izby, pomóż nam w tem. Spodziewamy się, że Sejm zatem jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia zostanie zwołany. (Okłaski u Polaków.)

Po przemowie p. Prodana (Chorwata) posiedzenie zamknięto, następne dziś o 11 przedpołudniem.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) W Izbie posłów Sejmu węgierskiego zamknięto wczoraj generalną dyskusję nad przedłożeniem upelnomacniającem w sprawie ugody.

Przed przejściem do dyskusji szczegółowej, zabiorą jeszcze głos ci posłowie, którzy postawili wnioski. — Oprócz sprawozdawcy jest jeszcze zapisanych do głosu 12 chorwackich posłów.

Zamknięcie dyskusji ogólnej powitała Izba okłaskami i okrzykami na cześć wiceprezydenta Navay'a.

Budapeszt. (TBK.) P. Polonyi wypowiedział na wczorajszym posiedzeniu sejmu ostrą mowę przeciw ugodzie. Po nim przemawiało kilku posłów chorwackich. Dalsze obrady dziś.

Opór przy aresztowaniu.

Cattaro. (Skodar.) (Tel. wł.) Jednocześnie z mężem została tu aresztowana pani Maruszcikowa, żona znanego przywódcy nacjonalistycznego. Broniąc się sztyletem przeciwko aresztowaniu, zraniła nim ciężko oficera, który aresztowania dokonywał.

Strajk.

Tryest. (TBK.) Liczba strajkujących robotników portowych wynosiła wczoraj w południe 2000. Wieczorem odbyło się zgromadzenie, na którym postanowiono strajk dalej prowadzić. W ciągu dnia przyszło kilkakrotnie starcia strajkującymi a robotnikami chętnymi do pracy.

Szkoły polskie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ministerstwo oświaty odrzuciło prośbę zakładów naukowych w Królestwie Polskiem o to, żeby wychowawcy szkół z polskim językiem wykładowym korzystali z ulg przy poborze wojskowym.

Stronnictwo krajowe.

Kijów. (Tel. pryw.) Na zebraniu założycieli polskiego stronnictwa krajowego, wybrano prezesem Romana ks. Sanguszkę, wiceprezesem Ksawerego hr. Orłowskiego, sekretarzami hr. Pruszyńskiego i p. Łychowskiego.

Przyjęto deklaracyę Józefa hr. Potockiego, jako objaśnienie do uchwalonego już programu stronnictwa.

Postanowiono wydawać dwa wielkie pisma codzienne, jedno w Petersburgu, drugie w Kijowie.

Zmiany w marynarce.

Petersburg. (Tel. wł.) „Ruś“ donosi, że na ruski Nowy Rok minister marynarki Dikow ustąpi, a miejsce jego zajmie dotychczasowy jego pomocnik admirał Goström; w miejsce zaś Goströma przyjdzie obecny komendant floty czarnomorskiej Wiren. Szefem floty bałtyckiej ma zostać admirał Essen, jednakże zwierzchnictwo nad fortami ma być oddzielone i ustanowiony odrębny komendant.

Echa „Potiemkinady“.

Sebastopol. (Tel. pryw.) Na rozkaz dowódcy floty czarnomorskiej oddano pod sąd wojenny 19 majątków, uczestników buntu na „Potemkinie“, którzy powrócili z Rumunii.

Pożar cukrowni.

Sumy (gub. charkowska). (TBK.) Ubiegłej nocy spaliła się rafinerja cukru Charitoneńki. Magazyny cukru ocalały. Wskutek pożaru 1800 robotników pozostało bez pracy i dachu.

Uszkodzenie statku.

Petersburg. (Pet. Ag.) Krążownik minowy „Ussurijec” najechał w pobliżu Rewla na skałę podwodną; przyholowano go do Rewla, a w tamtejszych dokach stwierdzono, że krążownik doznał znacznych uszkodzeń.

Parlament niemiecki.

Rozprawa nad ustawą o stowarzyszeniach.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu stała ustawa o stowarzyszeniach. Sekretarz stanu Bettmann-Hollweg wywołał, że w sprawie ustawy o stowarzyszeniach z rozmaitych stron domagano się gwarancji dla wolności zgromadzeń. Zdaniem mowcy nowa ustawa czyni tym żądaniom zadość i usuwa wszystkie zbyteczne ograniczenia policyjne (?). Rząd pracował niezmordowanie nad tem zadaniem. Poszczególne państwa związkowe przedstawiły w wielu kierunkach swe życzenia, to samo teraz powinny uczynić stronnictwa. Wielką trudność sprawiało ustalenie wieku dla osób młodocianych. Kto kocha młodzież, ten pragnie, żeby ona nie była wychowywana pod wpływem nienawiści klasowej, udział więc młodych ludzi w dyskusjach politycznych nie byłby korzystny. Dozór i rozwiązywanie zgromadzenia oddaje ustawa w pierwszym rzędzie przewodniczącemu zebrania, a dopiero w drugiej linii komisarzowi rządowemu.

Paragraf 7 ustawy, dotyczący języka, w którym na zgromadzeniach mogą być wygłaszane mowy, był omawiany przez całą prasę niemiecką, ale prasa ta równocześnie stwierdziła, że jesteśmy państwem narodowym, ale nie narodowościowym. W armii używany jest tylko język niemiecki, tak samo w urzędach i władzach używa się tylko tego języka. Korporacje polityczne i gminy urzędują po niemiecku. Czy i wobec tego jest czemś wyjątkowym, iż ustawa ustanawia język niemiecki dla zgromadzeń? Każdy Niemiec, przemawiając publicznie, mówi po niemiecku. Czy nie byłoby błędem, gdybyśmy wobec gwałtownych ataków ze strony polskiej tego paragrafu nie wstawili. (Głosy: nie! na ławach polskich, oklaski na prawicy). Mowca wie bardzo dobrze, że ci Niemcy za granicą są często nie lubiani, którzy wobec sukcesów politycznych i ekonomicznych, uzyskanych przez ostatnią generację, przedstawiają swą niemieckość w sposób prowokujący. (Głosy: bardzo słusznie!) Ale odrzucimy ów niesłychany szowinizm, pozostaje nam świadomość honoru narodowego. (Głosy: bardzo słusznie!) Nowa ustawa pozwala na używanie na zgromadzeniach języka nie niemieckiego, ale może się to stać za zezwoleniem władzy tam, gdzie tego wymaga konieczność polityczna, lub gdzie użycie tego języka nie popiera dążności wrogich dla państwa niemieckiego. Mowca swą zakończył mowca słowy: Badajcie surowo, ale sprawiedliwie i życzliwie!

P. Dittrich (konserwatysta) uznaje przedłożoną ustawę o zgromadzeniach i o stowarzyszeniach za odpowiednią i wnosi przekazanie jej komisji, złożonej z 21 członków.

P. Trimbörn (centrum) wnosi, aby komisya ta składała się z 28 członków. Dalej zaznacza, iż § 7 jest nie do przyjęcia. Rozszerzenie prawa brania udziału w zgromadzeniach na kobiety jest niewątpliwie postępem. Według przepisów ustawy rozwiązanie zgromadzenia i inne postanowienia są bardzo zależne od interpretacji. Należy więc dać pewniejsze gwarancje dla wszystkich zarządzeń, wypływających z ustawy.

Posel Trimbörn (centrum) w dalszym ciągu mowy oświadczył, że dla posłów z południowych Niemiec ustawa ta nie jest do przyjęcia. Prawo języka ojczystego jest prawem świętem, które nie powinno być zawisłe od samowoli policyjnej. Byłoby to niegodne państwa kulturalnego i prawnego. Postanowienia projektu naruszają także honor niemieckich współobywateli państwa.

Ustawa ta szkodzi powadze Niemiec za granicą, jest ustawą wyjątkową najgorszego rodzaju. Jest okrucieństwem narodowi rabować mowę ojczystą; wszyscy, którzy dotąd swój honor utrzymali, powinni skupić się celem odrzucenia § 7. Nadburmistrz Adicke powiedział raz, że musimy się wyzbyc państwa urzędniczego; mowca kończy życzeniem, aby obrady stały pod znakiem tych słów. (Burzliwe oklaski u Polaków, w centrum i na ławach socjalistów. Sykania na ławach posłów z bloku.)

Pos. Sievers (narod. liber.) oświadcza, że projekt ustawy uwzględnił wiele życzeń, wyrażonych w ciągu lat i oznacza postęp, zwłaszcza co do stanowiska kobiet, jakoteż pod względem ograniczenia prawa rozwiązywania zgromadzeń przez policję. Zalecenia godnym jest przyjęcie postanowienia, obowiązującego w Austrii, według którego w czasie wyborów ustawa nie znajduje zastosowania, skoro zgromadzenie nie odbywa się pod gołem niebem. § 7 nie dotyka wcale języka ojczystego; tam, gdzie język obcy ma być użyty w celach wrogich dla Niemiec, rząd musi mieć środki do zwalczania go. Niektóre surowe przepisy policyjne można jeszcze zmienić w komisji.

Pos. Heine (socjalista) oświadcza, że ustawa przynosi kilka polepszeń, jednakże ogromną ilość pogorszeń. Z młodzieżą obchodzą się lepiej, gdy w nocy podczas ostatnich wyborów ks. Bülow i cesarz pod gołem niebem wygłaszali mowę do młodych chłopaków. Z wyjątkiem kilku drobnych przepisów, z ustawy przebija stary duch policyjny. Mowca żąda usunięcia przepisów policyjnych, żąda zupełnej wolności zgromadzeń i stowarzyszeń, przytacza

liczne wypadki szykan policyjnych. Przez zakaz języka polskiego robotnicy staliby się zupełnie wyjętymi z pod prawa i to głównie odpowiada życzeniu wielkiego przemysłu. Nie powinno się plamić honoru narodu takimi niesprawiedliwościami. Stosunek do rządu wówczas się zmieni, gdy się wypieni specyficznym północnoniemieckiego ducha nietolerancyi i nienawiści. (Okłaski u socjalistów i Polaków).

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Skandale pruskie.

Berlin. (Tel. wł.) Podczas całego przebiegu nowego procesu przeciwko Hardenowi, który rozpoczyna się 16 bm. z polecenia władz najwyższych bezwarunkowo utrzymaną będzie tajność rozpraw.

Zmiana kierownika banku.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg.” donosi, że prezydent Banku państwowego dr. Koch, ze względu na podeszły wiek, podał się do dymisji. Następcą jego ma być mianowany prezydent urzędu morskiego Havenstein.

Konferencya kompanij przewozowych.

Hamburg. (Tel. wł.) Konferencya dyrektorów przedsiębiorstw okrętowych na Atlantyku z Niemiec, Francji, Anglii i Ameryki — celem powzięcia postanowień w sprawie ustalenia ceny za przejazd dla pasażerów między-pokładowych — została odłożona do przyszłego roku.

Śnieżycy.

Wrocław. (TBK.) Na Śląsku Górnym spadł wczoraj śnieg nawalny. Połączenia telefoniczne i telegraficzne w wielu miejscach przerwane. Pociągi przybywają z wielkim opóźnieniem.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. (TBK.) Centralne biuro geodetyczne otrzymało wiadomość, iż onegdaj o g. 1 1/2 w nocy w kilku miejscach w Katanii zauważono trzęsienie ziemi. W niektórych miejscowościach zawaliły się domy. Nie wiadomo dotychczas, czy niema ofiar w ludziach.

Portugalia w przededniu rewolucyj.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Lizbony o następującym wypadku: Dnia 18 bm. miała być otwartą opera „Don Carlos”. Przy wykończeniu łoża królewskiej odkryto przypadkowo 2 bomby, w sposób bardzo misterny umieszczone pod podłogą łoża. Bomby te połączone były przewodem elektrycznym z baterją, umieszczoną na scenie. Całe umieszczenie tego aparatu zbrodniczego wskazywało na to, że ktoś dobrze obznajomiony ze służbą techniczną musiał tu współdziałać. Wykrycie bomb nastąpiło wskutek listu anonimowego, denuncjującego architekta budynku. Policya otoczyła mieszkanie tego architekta, który się jednak zastrzelił, nim go jeszcze zdołano aresztować. Łącznie z tą sprawą policya dokonała licznych aresztowań.

Berlin. (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą: Dwa wydarzenia polityczne zajmują obecnie sfery rządowe, tj. zapowiedź obstrukcyi płaćcych podatki i wzmoczona działalność pretendenta do tronu Migela de Braganza, cieszącego się wśród ludności wielką popularnością, a sprawiającego tem samem rządowi wielkie kłopoty.

Lizbona. (TBK.) Stronnictwo tzw. „regeneradores” odbyło onegdaj zgromadzenie, na którym oświadczone, że stronnictwo domaga się rękami konstytucyjnych przeciw samowoli policyjnej i administracyjnej. W szeregu przyjętych rezolucyj wyrażono żądanie zniesienia dekretów, wydanych przeciw wolności publicznej i zwołania kortezów, zaznaczono konieczność oparcia się siłą samowoli i gwałtom, oraz zaproponowano wydanie manifestu do Portugalczyków i do zagranicy, w którymby przedstawiono w należytem oświetleniu sytuację obecną i odparto zarzuty, podniesione przeciw stronnictwu.

Na zebraniu partyi progresywnej, na którym byli obecni licznie byli ministrowie i członkowie obu izb, p. Castro omówił położenie i zwrócił się przeciw podwyższeniu listy cywilnej, przeciw sposobowi uregulowania trudności finansowych domu królewskiego, jakoteż przeciw gwałtom, popełnianym przez dyktaturę. Mowca zaznaczył, że niezadowolone wzrasta.

Kilka innych zgromadzeń innych stronnictw miało przebieg burzliwy.

Lizbona. (TBK.) W memoryale oświadczają dysydenci progresywni, że nadal pozostają zwolennikami zasady monarchistycznej.

Licytacja kosztowności.

Bruksela. (TBK.) Sąd wyższy odrzucił postanowienie sądu niższego, zgadzające się na odroczenie licytacji przymusowej kosztowności po zmarłej królowej belgijskiej.

Skupczyzna serbska.

Belgrad. (TBK.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego, wniósł socjalista Lapczewicz, aby skupczyzna uchwaliła protest przeciw rozwiązaniu drugiej Dumy, jako sprzecznemu z konstytucją.

Przewodniczący oświadczył, że wniosku tego nie podda pod głosowanie, gdyż Serbii nie wolno się mieszać w wewnętrzne sprawy obcego państwa.

Skon króla szwedzkiego.

Sztokholm. (Tel. wł.) Na życzenie rodziny królewskiej nie będzie obchodzona w kraju żałoba, aby nie tamować biegu interesów i życia publicznego, zwłaszcza wobec nadchodzących świąt.

Kolej dla pielgrzymów.

Konstantynopol. (TBK.) Według doniesienia ture-

ckich dzienników, wydano irade sułtańskie, pozwalające na budowę trzypiorowej kolei, długości 20 km., z Mekki do znanego miejsca pielgrzymek góry Ararat.

Z Persyi.

Petersburg. (Pet. A.g tel.) Z Tebris donoszą, że w Urмии ponowily się rozruchy, a zakończyły się wypędzeniem gubernatora.

Katastrofa w Fairmont.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W Fairmont w kopalni, gdzie wydarzyła się katastrofa, ponownie powstał pożar. Ponieważ zachodzi obawa dalszych wybuchów, roboty ratunkowe wstrzymano.

Dorpat. (TBK.) Na uniwersytecie i w instytucie weterynaryjnym podjęto wykłady. Wszędzie panuje spokój.

Londyn. (Tel. wł.) Przy wczorajszych walkach zapaśniczych Zbyszko Cyganiewicz zwyciężył Padoubnego w 45 minutach.

NA MARGINESIE.

AUTENTYCZNA PRZYGODA.

Pani X. wybierała się onegdaj z córką na raut Koła panien do Strzelnicy miejskiej. Są już zebrane i posyłają po dorożkę. Dorożka zajeżdża przed dom. Panie w balowych strojach wsiadają do dorożki.

— Dokąd? — pyta pijany dorożkarz.
— Do Strzelnicy, na Kurkową.
Dorożkarz trzasnął z bicza i pojechał.
Jechał zygzakami, z czego obie panie wnioskować musiały, że albo on pijany, albo konie. Dorożka staje przed jakąś grajzlernią.

— Co się stało? — pyta pani X.
— Nic, ino muszę skoczyć po świeczkę — mówi dorożkarz — bo mi wyszła, a ciemno jechać.

Zlął z kozła, kupił świecę, jadą dalej.
Nareszcie są u celu.

— Tu Strzelnica? — pyta pani X. — bo jeszcze tu nigdy nie byłam.

— Tu, tu, ten wielki pałac — mówi dorożkarz.
Panie płacą dorożkarzowi i wchodzą, dorożka odjeżdża.

W garderobie elegancki lokaj w liberyi.
Panie zdejmują zarzutki i futra.

— Czemu jeszcze tak mało gości? — pyta pani X. lokaja, widząc tylko trzy pałta w garderobie.

— Jeszcze przyjdą — mówi lokaj.
— A czy jest pan Stanisław X., bo widzę jego pałto?

— Nie znam go — mówi lokaj — wiem tylko, że jest hrabia D. i baron Z., a ma jeszcze przyjść tylko hr. S., bo dziś zwykle wieczórnie przyjęcie.

-- Jaki, więc dziś niema tu rautu?
-- Nie...
— Ale przecież tu Strzelnica?!

— Nie! Tu jest pałac Dzieduszyckich, Strzelnica tam obok... KL.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Okulista Dr. Jaworski August

ul. Sykstuska 15. — Telefon nr. 1060.
13182

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 grudnia b. r.:

Godzina (Czas lwwski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. w p.)	Temperatura	
					Sap- wzrost	Sap- niższa
7 rano	725.60	+2.0	SSW4	0.4	+4.8	-0.4
2 popoł.	724.75	+3.6	SW4			
9 wiecz.	726.00	+3.8	SW4			

Uwaga: Przeważnie pochmurno, popołudniu deszcz.
Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:
Przeważnie pochmurno, miejscami opady, żywe wiatry, ciepłota podnosi się.

W Galicyi zachodniej:
Pochmurno, opady, ożywione wiatry, łagodnie, stan trwa równomiernie nadal.

— **Zamiast wieńca** na trumnę sp. Stanisława Matkowskiego, złożyło Galic. Tow. Łowieckie kor. 20 na fundusz burs dla synów urzędników prywatnych w Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

— **Z życia młodzieży.** Pogadanka o „Krwawej niedzieli” W. Kossaka, wystawionej w westybulu Muzeum przem. miejsk. odbędzie się staraniem Akad. Koła literacko-artystycznego w środę 11 bm. o g. 7 wiecz. w sali Instytutu archeologicznego uniwersytetu. Pogadankę rozpocznie znany artysta-malarz p. Batowski, poruszając moment kompozycyjny w obrazie.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Brzesku z grupy gmin miejskich rozpisano namiestnictwo na dzień 30 grudnia br.

→ **Mianowanie.** Adyunktem sądowym mianowany auskultant dr. Tadeusz Kupczyński dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego.

→ **Ku czci Wincentego Pola.** Piękną uroczystość urządziły w niedzielę, dnia 8 bm. uczennice zakładu panny Olgi Filippi ku czci Wincentego Pola. Rozpoczęto ją piękną deklamacją przy preludjum Chopina, wielbiącą śpiew i poezję. Następnie dziaćki małe złożyły hołd poecie, poczem nastąpiły produkcyje choralne i solowe starszych uczennic zakładu. Jednym z najbardziej pod-

niostych punktów programu było przemówienie prof. Wróblewskiego, który przepięknie przedstawił znaczenie Pola dla współczesnych mu i dla dziś żyjącego pokolenia.

→ **Urwanie ręki.** Wczoraj popołudniu przywieziono do Lwowa czternastoletnią dziewczynę Annę Makaczan z Ożomli, której kieratowa młocarnia urwała rękę aż po same ramię. Po tym okropnym wypadku powieziono dziewczę z Ożomli do Jaworowa, gdzie jednak nie zastano lekarza, więc powieziono ją dalej koleją do Lwowa. We Lwowie odebrało ją pogotowie Tow. ratunkowego i po prowizorycznym zaopatrzeniu przewiezło do szpitala powszechnego. Stan okaleczonej z powodu wielkiego upływu krwi bardzo groźny, prawie beznadziejny.

HENRYETTA Z WOHLÓW HESCHELESOWA

żona ELIASZA HESCHELESA

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia
9 grudnia 1907, przeżywszy lat 66.

W nieutulonym smutku pograżeni mąż i dzieci, zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek d. 10 grudnia 1907 o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Bernsteina l. 4.

Lwów, w grudniu 1907.

Z sali sądowej.

Szajka złodziei.

Przed sądem przesyłanych rozpoczęła się wczoraj 9 bm. rozprawa przeciwko szajce złodziei, którzy w ostatnich czasach byli postrachem Lwowa. W ostatnich dniach września popełniono w naszym mieście kilka nadzwyczaj śmiałych kradzieży, szkoda wyrządzona przenosiła tysiące. Sprawców jednak niemożna było odszukać. Była to bowiem bardzo dobrze zorganizowana banda, która związana z tzw. blatnikami, t. j. ukrywaczami skradzionych rzeczy, potrafiła skradzione przedmioty tak ukryć, że wprost niemożliwym było wpaść choćby na trop złodziei. I byłaby ta szajka nie wiedzieć jak długo grasowała, szerząc postrach wśród letników, tych bowiem najwięcej okradziono w lipcu, sierpniu i wrześniu b. r., gdyby nie przypadek.

Oto dnia 26 września nad ranem kapral policyi Jakubiszyn spotkał na ulicy Czarneckiego jakiegoś dwa podejrzane indywidua, z których jeden znany był Jakubiszynowi jako notowany złodziej Jan Lenart. Ten ostatni niósł w ręku zawiniątko. Policyant, podejrzewając, że spotkani wracają z jakiejś nocnej wycieczki, przystąpił do aresztowania ich. Nie było to jednak rzeczą łatwą, jak się policyantowi zdawało. Bo oto Lenart z zawiniątkiem natychmiast wyrwał się przytrzymującemu go policyantowi, drugi zaś, a był to również znany złodziej Józef Krajewski, chwycił policyanta za szyję i powalił go na ziemię.

Rozpoczęła się między oboma zażarta walka. Gdy w końcu Krajewski wyjął z kieszeni dłuto i zagroził nim policyantowi, Jakubiszyn dobył szabli i ciał nią Krajewskiego, zadając mu kilka ciężkich ran. W ten sposób dopiero zdołał ubezwładnić złodzieja, na wszystko przygotowanego, poczem zaprowadził go na stację ratunkową. Tu w chwili, gdy lekarz zajęty był zaopatrywaniem ran, Krajewski usiłował podrzucić dłuto, srebrną łyżkę i widelec ze znakami W. C.

I oto zaraz wyszło na jaw, że krytycznej nocy popełniono wielką kradzież u p. Jadwigi Czajkowskiej, zamieszkałej przy ul. Zygmuntońskiej l. 9, gdzie złodzieje obłowili się biżuteriami i srebrem stołowym na kilka tysięcy kor. Złodzieje, a był to Lenart i Krajewski, dostali się do mieszkania pani Czajkowskiej za pomocą znalezionej przy Krajewskim dłuta, którym wybili dziurę w drzwiach naokoło zamku.

Policyja, w poszukiwaniu za skradzionymi rzeczami, wpadła do mieszkania Feiwa Willnera, restauratora i znanego współnika złodziei. Wyprawa kom. Łukomskiego dała świetne rezultaty.

U Willnera bowiem znaleziono cały skład kosztownych biżuterii, a między nimi rzeczy, skradzione p. Czajkowskiej. W chwili dokonywania rewizji u Willnerów zjawił się teść jego Jonasz Elmer, niosąc w ręku dwa zawiniątko. Sposobniejszy jednak policyi, starał się ukryć niesione przedmioty, schwytano go jednak na tem i oba zawiniątko skonfiskowano. Zawierały one również liczne biżuterie, a część z nich była własnością p. Czajkowskiej. Tak więc przy jednej sposobności schwytano całą szajkę. Aresztowano więc Jonasza Elmera, lakiernika i handlarza ryb, żonę jego Zofię i zięcia ich Feiwa Willnera i razem z Lenartem i Krajewskim posadzono na ławie oskarżonych. Rozprawę prowadzi r. Promiński, oskarża prok. Szymonowicz, bronią dr. Sołański, dr. Horowitz i dr. Blumenfeld. W sali rozpraw rozłożono stosy przedmiotów. Od trzewików do pięknich krawatów, od bielizny do paltotów i kosztownych futer, złote biżuterie, srebrne naczyńka, setki drobniaków wart. kilkunastu tysięcy kor. Nie brak tam i olbrzymiego kotła miedzianego do wody sodowej, który przywłaszczył sobie Willner. Rozprawa ta wzbudziła takie zainteresowanie, zwłaszcza wśród mas żydowskich, że do sali rozpraw docisnąć się wprost nie można. Takie-

go tłumy już dawno w sądzie nie widziano. Pierwsi dwaj oskarżeni, karani już kilkakrotnie za kradzież, bronią się bardzo naiwnie. Krajewski np. rutynowany złodziej, którego, zdaje się, zadna już kara nie poprawi, tłumaczy się, że zakwestyonowane przy nim przedmioty znalazł nad stawem Pełczyńskim. Dłuto zaś nosił przy sobie w tym celu, aby przyśrubowywać sobie gumki do obcasów, które często odlatywały mu. I rzeczywiście Krajewski ma gumki na obcasach, które nosi, jak mówił, w powodu nagniotków, ładny jednak fason tych trzewików zdradza jakieś niepewne pochodzenie, zwłaszcza, że druga para takich trzewików figuruje w licach sądowych.

Jonasz Elmer, 56-letni lakiernik i handlarz ryb, nadzwyczaj wzburzony, udaje, że stała mu się krzywda. Takiego jak on „honorowego“ człowieka (jego słowa), niema między rzemieślnikami. Jest on prezesem kilku towarzystw, ekspertem w handlu rybami itd., oskarżyciel publiczny i kom. Łukomski odpowiedzą za niego. On ma majątek i kraść nie potrzebuje (znaleziono przy nim 3000 kor.). Elmer chwilami w oburzeniu swem tak się zapędza, że przewodniczący zagraża mu rozszerzeniem oskarżenia. Elmer przyznaje, że znaleziono u niego skradzione rzeczy, ale te pewnie „ktoś podrzucił mu“. Pewny, że złodzieje nie wydadzą go, Elmer wzywa na świadków Lenarta i Krajewskiego.

Niemniej naiwnie broniła się żona Elmera, podając, że rzeczy te przyniósł brat męża, a ona, obawiając się rewizji, schowała część rzeczy pod poduszki i w innych skrytkach.

Ostatni oskarżony, Willner, twierdzi z całą bezczelnością, że wszystkie znalezione u niego biżuterie są jego własnością.

Wczoraj przesłuchano jeszcze jednego świadka, mianowicie komisarza Łukomskiego, który podał znane szczegóły rewizji. Świadek miał już dawno podejrzenie na Willnera i Elmerów, nigdy jednakowoż nie mógł ich przychwycić. Aż wreszcie nadarzyła się sposobność.

O godzinie pół do 2-giej odroczone rozprawę do dziś godz. 9 rano.

W naszej Administracji złożyli:

Na fundusz stypendyjny im. ś. p. Stanisława Wyspiańskiego.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Brzeżanach kor. 33.35 hal., jako połowa dochodu z przedstawienia amatorskiego, urządzanego dnia 1 grudnia 1907 r.

Dla kółka naukowego.

Dr. Karol Spannauer z Suchej kor. 1.

Na fundusz popierania języka polskiego w zaborze pruskim.

Józef Młynarz z Drohobycza kor. 1.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Alumni seminarium duchownego ob. łać. w Przemyślu kor. 6.

Na szpitalik św. Zofii na gwiazdkę dla biednych dzieci.

Grono urzędników c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie kor. 20.10, złożone na listę składkową p. Tadeusza Fotowicza.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 9 grudnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62— do 62.60.

Tendencja: ustalona.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 71— do 71.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami oo —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 27.50 do K. 28—. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 29— do K. 29.50.

Tendencja: stała.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 9 grudnia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 272—, Austr. Zakł. kred. z b. c. p. z r. 1889 3 proc. 273.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257.50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 102.75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.60, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 443—, Clary zł. 40 m. k. 152—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 91—, Losy m. Krakowa 20 zł. 97—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.50, Ofen 40 zł. 215—, Palffy 40 zł. m. konw. 192.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48.40, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 25.85, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66—, Salma 40 zł. m. k. 213—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 88—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 181—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 480—

Berlin, d. 9 grudnia. Banknoty austriackie 84.90 Spirytus —.

Paryz, d. 9 grudnia. Trzy procentowa renta 96.25, mąka 30.15. Usposobienie:

Frankfurt, d. 9 grudnia. Austr. kred. 198.70, Koleje państwowe —, Disconto 169.40, Laura —, Alpy — Usposobienie:

Wiedeń, d. 10 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredy-

towego 633.50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 748.75, Akcje Anglo banku 291—, Akcje Unionbanku 530.50, Akcje Länderbanku 408.25, Akcje Bankvereinu 514.50, Akcje Boden credit 996—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 609—, Akcje kolei pocztowej 151.25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 420—, Akcje kolei półn. 5200—, Akcje kolei czern. 552—, Akcje Alpy 584.50, Akcje Rima Muranyi 517.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2363—, Akcje Fabryki trow. 453—, Akcje tur. tyton. 403—, Akcje galic. karpa. Tow. naft 540—, Oblig. węg. ind 92.70, Renta majowa 96.35, Austr. Renta koronowa 96.75, Węg. Renta koronowa 93.05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.20, 4 proc. listy Banku nip. 94—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 94.25, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.50, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje prop. nacyjne 98—, 4 proc. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 95.35, 4 prc pożyczka miasta Lwowa 94.40, Losy tureckie 181.50, Mark 117.87, Ruble 253.25, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 88.65.

Usposobienie bez ochoty wskutek Berlina i stosunków na targu pieniężnym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na targu wczorajszym dokonały się niewielkie obroty. Targ stał pod naciskiem nowych niekorzystnych doniesień ze Stanów Zjednoczonych, dalej trudności na berlińskim targu pieniężnym, tudzież pod naciskiem sprzecznego osądzania akcji upaństwowienia kolei. Kursy spadły. Usposobienie w południe było bezochotne, kursy wykazały dalszy spadek. Dopiero pod koniec giełdy nieco się ożywiła, co jednak nie wyraziło się w poziomie kursów. Obie akcje kredytowe doznały zniżki. Galicyjskie akcje naftowe mocniej spadły.

Berlin, d. 10 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 198.60, Staatsbahn 142.90, Disconto Comandit 169—, Berlin. Tow. handl. 153.50, Laura 212.75, Bohumery 191.30, Kolej połudn. wśnochnio-pruska —, Rubel za got. 214.50, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 132—, Losy tureckie 141—, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 194—, Kolej Marienburg-Mława —, Konsolidacje —, Lombardy 28.20, Kolej Henry 115.75, Niemiecki bank narodowy 113.75, Kanada Proferred 149.25, Akcje żeglugi hamburskiej 114.25, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 300.50, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 70.90, 3 1/2 proc. renta rosyjska 71.25, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 80.40, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 92.90, Rheinische Stahlwerke 162.25, Gelsenkirchen 190.25.

Berlin, d. 10 grudnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 198.50, Staatsbahn 142.90, Lombardy 28.25, Disconto Comandit 169—, Ruble 214.50.

Tendencja: lepsza.

Frankfurt, d. 10 grudnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 98.10, Austr. renta złota 96.85, Austr. akcje kredytowe 198.60, Staatsbahn 143.20, Lombardy 28.40, 4-proc. austr. renta koronowa 96.05.

Tendencja: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 9 grudnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 13.34 do 13.35, pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.43 do 11.44, Zyto na kwiecień 1908 r. od 12.62 do 12.63, Zyto na październik od 10.45 do 10.46, Owies na kwiecień 1908 r. od — do —, Owies na październik od 8.70 do 8.71, Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, kukurudza na sierpień od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 7.62 do 7.63, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na wrzesień od 0.00 do 0.00. Pogoda: wilgotno.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160, K. 1.50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300, K. 3.60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475, K. 5.50

Skład główny w księgarni H. Alteberga we Lwowie

„OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor.

kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: *Kraków, ul Długa l. 5.* 136

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom 1-szy stron 463 tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (hellograwura).

Ażby uprzyścipleni najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.